

## Świętymi bądźcie, bo Ja jestem święty Pan Bóg wasz

Wola Boga w naszym życiu to droga do świętości. Tymczasem żyjemy w świecie, w którym panoszy się kultura materialistyczna i hedonistyczny styl życia. Używanie i przyjemności jest owocem osiągnięć, które dokonują się na drodze samorealizacji, pracy, kariery zawodowej i zdobyczy materialnych. Tu kreuje się człowieka, który wspina się na wyżyny aby zarządzać światem i być jego demiurgiem. Humanizm XIX i XX wieku pogardliwie eliminuje religię z jej dogmatami i zasadami. Człowiek żyjąc w świecie podlega presji tej ideologii, a będąc chrześcijaninem sptyca swoje życie religijne, które często w nim zanika. Kult człowieka – mojego **ego – ja**, jest mocną alternatywą rozprzestrzeniającą się we współczesnym świecie – człowiek jest Bogiem.

Przebudzenie duchowe XX wieku nazywane nową Pięćdziesiątnicą jest reakcją Boga, który kocha nas i nie chce naszej zguby. Duch Święty w mrocznym świecie budzi żywą wiarę w sercach wielu ludzi, którzy w świecie neopogańskiej ciemności podejmują walkę o miłość, która jest istotą chrześcijaństwa. **„Myśmy poznali i uwierzyli miłości, którą Bóg ma ku nam, Bóg jest miłością”**. Odkrywamy na nowo powszechne powołanie do świętości wszystkich ludzi i tak spełnia się nasze życie. Świętość nie jest zarezerwowanym luksusem dla niektórych, wybranych, ale jest darem Boga dla wszystkich. To dokonuje się przez Ducha Świętego, który jest i działa w Kościele.

Papież Franciszek w adhortacji o powołaniu do świętości wywołuje dwie tendencje, które nazywa nieprzyjaciółmi świętości (2 demony: jest to neognostycyzm i neopelagianizm).

Gnostycyzm sięga I i II wieku, rodzi się na wschodzie cesarstwa rzymskiego – Syria i Egipt. Jest to doktryna i ruch religijny łączący elementy chrześcijaństwa z greko-egipskim hermetyzmem związanym częściowo z tradycjami judeochryścianizmu. Wg. gnostycyzmu człowiek egzystuje w nieprzyjaznym świecie, do którego został wrzucony. Świat jest obcy Prawdziwemu Bogu, nie jest Jego dziełem, lecz dziełem sił niższych zwanych Archontami, których przywódcą jest Demiurg. Człowiek jest niespójnym konglomeratem ciała, duszy i ducha. Jego prawdziwą jaźnią jest pneuma równie obca światu jak Bóg. Prawa natury zniewalają człowieka, a jego ciało i dusza aktywnie mu się przeciwstawiają, ograniczają i upokarzają. Celem życia jest przebudzenie odrętwiałej pneumy i uwolnienie jej więzów Losu i świata, aby wrócić do Boga. Potrzebne są do tego wiedza, objawienie i iluminacja.

Pelagianizm ( od Pelagiusza mnicha brytyjskiego z przełomu IV – V wieku ) to herezja wg której łaska Boża nie jest konieczna do zbawienia, a każdy człowiek może własnym wysiłkiem, bez pomocy łaski dojść do najwyższej doskonałości moralnej i osiągnąć zbawienie. Pelagiusz głosząc w Rzymie kazania w 410 r. akcentował przesadnie surową moralność i wartość dobrych uczynków człowieka. Twierdził, że sam człowiek obdarzony wolnością decyduje o swoim zbawieniu – nie istnieje obciążenie grzechem pierworodnym i jego skutkami.

**Światowość ta może się umacniać na dwa powiązane ze sobą sposoby. Jednym z nich jest fascynacja gnostycyzmem, wiarą zamkniętą w subiektywizmie, gdzie interesuje jedynie określone doświadczenie albo seria rozumowań i wiedzy, uważanych za przynoszące otuchę i oświecenie, ale gdzie podmiot ostatecznie zostaje zamknięty w immanencji swojego własnego rozumu lub swoich uczuć. Drugim jest zwracający się ku sobie i prometejski neopelagianizm tych, którzy**

w ostateczności liczą tylko na własne siły i stawiają siebie wyżej od innych, ponieważ zachowują określone normy, albo ponieważ są niewzruszenie wierni wobec pewnego katolickiego stylu z przeszłości. Jest to domniemane bezpieczeństwo doktrynalne lub dyscyplinarne, które otwiera pole dla narcystycznego i autorytarnego elitaryzmu, gdzie zamiast ewangelizować, analizuje się i krytykuje innych i zamiast ułatwiać dostęp do łaski, traci się energię na kontrolowanie. W obu przypadkach naprawdę nie interesuje ani Jezus Chrystus, ani inni. Są to przejawy antropocentrycznego immanentyzmu. Nie można sobie wyobrazić, żeby z tych zredukowanych form chrześcijaństwa mógł się narodzić autentyczny dynamizm ewangelizacyjny.

Neognostycyzm to racjonalizm i iluminizm, pokusa, w której człowiek chce do głębi poznać Boga.

Pelagianizm to wolontaryzm czyli dążenie własnym wysiłkiem do osiągnięcia doskonałości.

Bóg objawia nam swoje oblicze – daje się poznać przez Jezusa Chrystusa, **który jest obrazem Boga niewidzialnego**. Człowiek, uczeń Jezusa przez całe życie ma zgłębiać tajemnice Boga, kontemplując oblicze Jezusa – Jego człowieczeństwo. Poznaje Boga, który jest Ojcem, jest dobry, miłosierny i łaskawy. Człowiek poznaje i doświadcza Ducha Świętego – Parakleta, Ducha Prawdy, który zstąpił na apostołów w dniu Pięćdziesiątnicy i nieustannie zstępuje na nas, jest i działa dziś w Kościele i chce działać charyzmatycznie przez każdego z nas. Pokora i otwartość jest przestrzenią serca, w której Bóg może zagościć i mocą Ducha Świętego przemieniać nas. Potrzebny jest wysiłek człowieka w przestrzeni poznania i woli, aby podążać we właściwym kierunku. Trzeba jednak pamiętać, że to sam Bóg uświęca nas, przemienia nas i czyni doskonalszymi na drodze do świętości. Lektura drugiego rozdziału adhortacji ukazuje w jaki sposób te dwie herezje wślizgują się w nasze życie religijne – trzeba to rozpoznać w sobie, co nie jest takie łatwe. Przeważnie spostrzegamy to u innych, przyjrzyj się sobie, proś Ducha Świętego, abyś chciał i umiał rozpoznać te subtelne skłonności u siebie. Jezus chce poprowadzić nas drogą żywej wiary, obdarza nas łaską Ducha Świętego, który ukazuje nam pole pracy w naszym życiu, abyśmy jako uczniowie – misjonarze służyli królestwu z odwagą i pokorą nie skupiając się na sobie w narcystycznym zachwycie czy przygnębieniu. Jezus powiedział – **beze Mnie nic uczynić nie możecie**. ale powiedział też, że wybrał nas „**abyśmy szli i owoc przynosili, owoc trwały**”. Z Jezusem, który daje nam swego Ducha możemy uczynić dużo – św. Paweł przebywając w więzieniu pisze – „**wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia**”. Tak jest z nami. Wszystko mogę – jest siła Ducha Świętego we mnie, człowieku słabym i niedoskonałym. Ale wszystko mogę, bo Pan jest ze mną, a ja jestem z Jezusem w zjednoczeniu żywej wiary i oddania się Jezusowi. Będzie owoc obfity – mój wysiłek, zaangażowanie i praca przeniknięta wiarą, że Duch Święty przychodzi z pomocą naszej słabości i to jest droga moja i twoja ku świętości, którą realizujemy codziennie zmagając się ze słabością, czyniąc dobro, wychodząc poza siebie, a Duch Święty, który jest we mnie czyni to dobro, które ja usiłuję czynić. Współpraca i współdziałanie z Duchem Świętym przynosi dobry owoc, choć może być to inaczej niż my to sobie na początku planujemy czy wyobrażamy. Bóg stwarza niespodzianki, a my mamy zaufa Mu i przyjąć z Jego ręki to, że jest całkiem inaczej, nie według mojego projektu.

# Plan spotkania

## 1. Uwielbienie

*Niechaj zstąpi Duch Twój...*

Ps 34 – wspólnie przeczytać i modlitwa spontaniczna wersetami psalmu.

Jak łania pragnie wody ze strumieni... - uwielbienie, języki, litanijne.

*Mój Jezu, mój Zbawco...*

## 2. Dzielenie się – Twoje spotkanie z Jezusem w ostatnim czasie, jakie wezwanie Pan kieruje do Ciebie...? Twoja przestrzeń OIKOS – jak Duch Święty tam działa...

*Raduje się dusza ma, wielbi Pana swego...*

## 3. Słowo Boże: J 15, 5-16

**Konferencja ks. Romana – wysłuchaj uważnie**

**Pogłębienie: wybierz jakiś wybrany przez Ciebie fragment-zdanie z drugiego rozdziału adhortacji, przeczytaj i skomentuj w odniesieniu do siebie.**

## 4. Modlitwa

*Jak dobrze jest dziękować Ci Panie...*

Dziękczynienie litanijne

*Szukajcie w pierw Królestwa Bożego*

Prośby

*Jezu Tyś jest światłością mej duszy...*

Modlitwa wstawiennicza za każdego

*Jezus zwyciężył, to wykonało się...*

Jezu jedyny Pasterzu... Ojcze nasz... Benedykcja